

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 3 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 184.

Sobota 13 sierpnia

1859.

Poznań, 12 sierpnia. Nie zbywało od wieków na utopjach politycznych, zwracają one uwagę ludzi zglębionych dziejowy rozwój człowieczeństwa nie tyle wpływem swoim bezpośrednim na ukształtowanie stosunków politycznych, ile raczej okolicznością, że znalazł w nich można przyczynę do charakterystyki przetrwania, jaki w kolei dziejów odbywa się w umysłach rzeczą publiczną zajętych. Wszystkie niemal sławniejsze utopie, poczynając od „Rzplitej“ Platona, „Utopii“ kanclerza Morusa a wliczając w ich szereg szlachetne lub dziwaczne marzenia i budowy powietrzne naszych Siemków, Modrzewskich, Orzechowskich, Górnickich, zaprzętały się głównie wewnętrznym ustrojem pojedynczej rzplitej. Od epoki pierwszej rewolucji francuskiej zaczynają się utopie zwracać w dużej mierze ku stosunkom międzynarodowym i usiłują znaleźć formułę nie tylko już szczęścia wewnętrznego jednej rzplitej, ale spokoju i pomyślności wielkiej rodziny państw i narodów. Jedną z głoszących takich utopii był „Wieczny pokój“ słynnego filozofa Kanta. Religijno-polityczne marzenia pani Krueclener, które znalazły praktyczne zastosowanie w świętym przymierzu z r. 1815, zmierzały do oparcia trwałego szczęścia i pokoju Europy na chrześcijańsko-braterskim przymierzu monarchów; naturalne prawa i życzenia narodów nie wchodziły tu w rachubę. Rok 1848 przyniósł natomiast ze sobą powódź różnych utopii nowego urządzenia Europy, w których znowu prawa monarchów pospolicie z rachuby wypuszczano; przeważała myśl wielkiej federacji ludów, z europejskim areopagiem na czele. Dzisiejsze utopie noszą w dużej części mieszaną cechę i starają się pogodzić zmięgnięcia narodów z interesami dawnych ich władców. Jedną z takich marzeń politycznych, jest nowa mapa Europy, ogłoszona w czerwcu r. b. w Genewie, w księgarni De Chatauvieux. Mapa ta nosi tytuł: „Mapa Europy wedle narodowości i potrzeb ludów“, ogłoszona w r. 1859 przez prawdziwych przyjaciół pokoju.“ Dołączone jest do niej objaśnienie, arkusz kolorowego druku obejmujące, gdzie autorowie projektu wyłuszczają myśl swoją i zwięzłe podają powody nowego rozgraniczenia. Nie może być zastrzeżeniem naszym powtarzać tu szczegółowe wywody tej publikacji; sądzim jednak, iż treściwe podanie wypadków do których twórcy nowej karty europejskiej przychodzą, nie będzie bez interesu dla czytelników naszych.

Autorowie zaczynają od krytyki znaną idealną kartę Europy, która ogłoszona została w roku zeszłym w Paryżu, pod napisem: „Europa w r. 1866“ i zarzucają jej, że nie odpowiada ani interesom narodowości, ani interesom ludów, ani interesom monarchów. Obecne natomiast pomysły, gdyby zostały przyjęte, pozwoliłyby na rozbrojenie powszechne i na wywołanie ogromnych oszczędności ztąd powstałych, w błogim dziele pokoju. Wedle tych pomysłów, należałoby Europę w następujący sposób urządzić.

Państwo W. Brytanii ma zachować obok Anglii, Irlandy i Irlandy, oddając Gibraltar Hiszpanii, a Włochom, wyspy Jońskie Grecji.

Konfederacja państw skandynawskich połączyłaby Danię, Szwecję i Norwegię. Szwecję ma pozostać przy Danii, albowiem, jak mówi tekst objaśniający, pretensje Niemiec do tej krainy równie są nieprawne, jak te które Niemcy roszczą do W. Księstwa Południowego. Laponię szwedzką, norweską i fińską chcą autorowie mieć połączonych w osobne państwo.

Holandya i Belgia pozostałyby państwami udzielnymi, z tą odmianą, że Luksemburg przeszedłby od Holandyi do Belgii.

Francya zatrzymuje główne dzisiejsze granice, dołączając tylko od Włoch trzy czwarte Sabaudyi, Niceę i Monaco, odstępując natomiast Włochom Korsykę. Autorowie szeroko przytęmili się rozwodzą nad tem, czego Francya granicy Renu nie potrzebuje.

Konfederacja helwecka czyli Szwajcarya pozostaje, mimo różnych narodowości, udzielnym państwem, do którego dołączyć należy Valtelinę lombardzką i dwa powiaty sabaudzkie, Fancigny i Chablais, które w skutku traktatów z r. 1815 biorą udział w neutralności szwajcarskiej.

Rzesza niemiecka ma się pozbyć Tyrolu włoskiego, Czech, Morawii, Śląska austriackiego i części Śląska pruskiego. Nadto nazwy państw austriackiego i pruskiego mają zniknąć w łonie rzeszy. Prusy mają wsiąknąć w Niemce, w myśl projektu z r. 1848.

Konfederacja słowiańska środkowa składałaby się z Czech, Morawii, Śląska austriackiego i części Śląska pruskiego. Konfederacją tę łączący powinny z rzeszą niemiecką węzły podobne do tych jakie łączą kanton Tycerny ze Szwajcaryą, przyczem jednak dostateczne rękojmię narodowości musiałyby być zawarowane.

Polska ma być przywrócona w granicach z roku 1772 z dodaniem jej Prus książęcych, miasta Kijowa i kraju pomiędzy Dniestrem a Dnieprem aż po morze Czarne. Autorowie obszernie usprawiedliwiają takie rozgraniczenie.

Konfederacja naddunajska składałaby się z Węgier (bez Chorwacyi), z Siedmiogrodu, Multan, Wołoszczyzny, Bukowiny i Besarabii aż po Dniestr. Węgry z Siedmiogrodem miałyby prawo być obok tego państwem niepodległym.

Konfederacja krajów fińskich obejmowałaby Kurlandya, Estonia, Inflanty i Finlandya.

Rosya zachowuje dzisiejsze granice, z wyjątkiem krajów polskich, krajów fińskich, Laponii i Besarabii. Do tego rozgraniczenia dołączone są obszerne motywa i uwagi nad naturą i organizacją państwa rosyjskiego.

Konfederacja iberyjska połączyłaby Hiszpanię z Portugalią. Konfederacja włoska obejmowałaby, prócz dzisiejszych państw czysto włoskich, Medyolan (przypominamy, że ta mapa układana przed zawarciem pokoju w Villafranca), Wenecyę, Tyrol włoski, Korsykę i Malte, ustąpiłaby zaś części Sabaudyi i Monaco na rzecz Francyi, Valteliny zaś na rzecz Szwajcaryi.

Konfederacja południowych państw słowiańskich obejmowałaby Bośnia, Serbią, Bułgaryą, Hercegowinę, Chorwacyą, Sławonią, Dalmacyą i Czarnogórę.

Grecya dostałaby Macedonią, Rumelią, Albanią, Kandyą i wyspy Jońskie, prócz dzisiejszych posiadłości. Turcy zaś z półksiężcem swoim musieli by wynieść się napowrót do Azji Mniejszej.

Tak nakreśliwszy granice nowej mapy europejskiej, autorowie dodają kilka uwag odnoszących się do wewnętrznego i międzynarodowego ustroju przeobrażonych państw europejskich. Zdaniem twórców niniejszego projektu, równowaga różnych państw między sobą byłaby mniej więcej zabezpieczona. Areopag europejski, w którymby tak państwa jak ludy były reprezentowane, rozstrzygałby zajścia międzynarodowe. Co do formy rządu, ta jest autorom obojętna, bo nie w niejto leży rękojmię zasadniczych swobód. Należałoby natomiast wszędzie ustalić wolność osobistą, wolność sumienia i wolność druku. Królom pruskim ofiarują autorowie cesarstwo niemieckie; cesarzowie zaś austriacy mogliby zostać cesarzami wschodnimi, stanawszy sami na czele konfederacji południowo-słowiańskiej albo naddunajskiej, licznym zaś arcyksiężęciem ustąpiwszy prowincyi swoich niemieckich. Państwa słowiańskie środkowe mogłyby podobnie dostać się w podziale któremu z austriackich lub pruskich książąt. Koronę polską można dać rosyjskiemu wielkiemu księciu Konstantemu. Zostałaby jeszcze do rozdania Grecya po śmierci dzisiejszego króla. Żeby uspokoić ambicje różnych arystokracji europejskich, autorowie otwierają im podwoje różnych izb wyższych i przedpokojów dworskich.

W końcu układacze nowej mapy ogradzają się przeciwko traktowaniu ich projektu jakby marną utopii, przypominają znaną alternatę: „Narodowość albo rewolucja“, i oświadczają, że praca ich nie jest dziełem spekulacji, ale płynie z gorącej chęci służenia świętej sprawie narodowości.

Niech nam autorowie za złe nie wezmą, że uznając szlachetne ich pobudki i podzielając zasadę, na której się opierają, pozwolim sobie wszelako, pomimo ich ogradzania się, policzyć ich pracę do rzędu utopii politycznych.

— Odbieramy od znanego i u nas poety-ziemia- nina, pana Ludwika Niemojowskiego, reklamacyą następującą z wezwaniem o jej zamieszczenie w Dzienniku naszym:

„W nr. 144 niniejszego pisma, w korespondencyi z Warszawy znajduje się wiadomość jakoby wraz z dwoma innymi obywatelami udał się do Petersburga w celu znajdowania się na uroczystości odkrycia pomnika dla cesarza Mikołaja. Wiadomość ta jest całkiem mylną, albowiem nigdy nie miałem zamiaru odbycia podobnej podróży. W Salzbrunn d. 10 sierpnia 1859. (Podp.) Ludwik Niemojowski.“

Zamieszczając powyższe sprostowanie dodać nam z naszej strony wypada, że w myśli naszej, a jak niewątpimy, także w myśli korespondenta z Warszawy, w owym liście była mowa o panu Niemojowskim, marszałku szlachty gubernii radomskiej, nie zaś o autorze Obrazów pisma świętego, tak jak wspomniany tam książę Woroniecki, miał znaczyć marszałka gubernii lubelskiej, nie zaś innego obywatela tego nazwiska. Nie podobna nam dziś już sprawdzić, czy to przez pomyłkę pióra czy też przez pomyłkę druku położone zostało mylne imię chrzestne „Ludwik“ przed nazwiskiem p. Niemojowskiego.

Nauczyciel pomocniczy Kopetsch przy gimnazjum w Ełku, obwodu rejencyi gumbińskiej, zamianowany został etatowym nauczycielem.

Berlin, 11 sierpnia. JKW. Książę Rejent, przybył z Ems, a JKW. księżniczka Pruska z Kobleney do Poczdamu. Minister finansów przypomina, że podług warunków z dnia 30 maja r. b., tyczących się emisji pożyczki 30 milionów talarów, druga rata w wysokości 25 procentów w czasie od 15 do 22go sierpnia złożoną być winna, w razie przeciwnym wyniknie dla interesentów uszczerbek warunkami powyższymi przepisany. Wręczenie obligów długu na 200, 100 i 50 tal. nie może teraz nastąpić, gdyż te nie są jeszcze w dostatecznej liczbie wygotowane, zaś obligi na 1000 i 500 tal. mogą być odebrane podług przepisów w obwieszczeniu z 28 czerwca r. b. zawartych. Za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych zastępować będzie radcę ziemiankiego, powiatu wrzesińskiego, Freimarka, który sześciotygodniowy urlop dla poratowania zdrowia otrzymał, sekretarz tamtejszego powiatu Schendel. Połączenie gmin Płońkówek i Topoli, wsi, z obwodem samodzielnym dóbr Płońkówek, w powiecie inowrocławskim, zostało najwyżej zatwierdzone.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

W Nrze 170 Dziennika, podaliśmy, podług Gazety Warszawskiej, wiadomość o szkole rolniczej, założonej w Retowie przez księcia Ireneusza Ogińskiego, a w której nauka udziela się w języku żmudzkiem czyli litewskim. Krakowski Czas powtórzywszy też samą wiadomość z Gazety Warszawskiej, dodał do niej z swej strony kilka słów ubolewających, że założyciel szkoły w Retowie, robiąc z języka litewskiego wykładowy język, uległ szerszemu się u nas prowincjonalizmowi. W odpowiedzi na ten zarzut przesyła jakiś p. J. J. Z. następujące usprawiedliwienie księcia Ogińskiego do Czasu:

„Obeznani z miejscowością, i z osobistością założyciela, mamy sobie za obowiązek objaśnić powszechności naszej, że Żmudz, a zwłaszcza też okolica Retowa, czyni rzadki wyjątek w krajach naszych. Bliżkość morza, od dawna ten zakątek polski z bogactwami; od dawna tam włościanie nie znali innych inwentaryalnych powinności, prócz czynszów płaconych czerwonymi złotymi i albertusami (talarami holenderskimi), a Żmudz świętą się nazywająca, rzeczką Świętą zwaną, do morza Polskiego czyli Żmudzkiego wpadająca, od Kurlandyi odgraniczona, była od wieków aż do ostatnich chwil siedliskiem katolicyzmu. Chociaż tam włościanin w dni świąteczne używa stroju polskiego i całe jego zamieszkanie jaśnieje barwami granatową z karmazynem; mowa jemu ulubiona jest, jak była za polskich rządów, żmudzka, to jest pierwiastek najczystszy mowy litewskiej w Prusiech i Litwie używanej. Nietylko na Żmudzi, ale i w powiatach upitskim, wilkomirskim na Litwie, wło-

ścianin nie mówi po polsku, ale nie jest przeto mniej dobrym Polakiem, a nade wszystko katolikiem, co u niego jedno znaczy. Włościanin żmudzki i litewski, mówiąc językiem od słowiańszczyzny zupełnie odmiennym, nie rozumie także ani słowa rosyjskiego. W tamtych stronach, tylko rodziny szlacheckie i miejskie mówią po polsku. Długoby książe Ogiński działać musiał, żeby skłonić swoich włościan do gramatyki polskiej, na coby oni niezawodnie albo nieprzytali, albo spoglądali niechętnie na swoje dzieci, dla których tak skwapliwie zakupili na własność gotowem srebrem, całą przestrzeń posiadaną przez nich, z dawien dawna jeszcze za czasów starościnnych, co stanowi sumę dla nas koroniarzy, do nieuwierzenia wielką. Retów albowiem był starostwem, jednem z największych na Żmudzi, które ojciec księcia Ireneusza, Michał Ogiński, znany z czasów Kościuszkowskich, starosta retowski, później senator imperium rosyjskiego, nabył od skarbu monarszego na dziedzictwo. Niech więc szanowna redakcja i czytelnicy Czasu zechcą powziąć przekonanie, że jeżeli Ogiński, syn Michała, nie zaprowadził w Retowie szkoły w języku polskim, musiał mieć do tego ważne powody.

Do tego usprawiedliwienia dorzucim z naszej strony inny szczegół jeszcze o księciu J. Ogińskim i języku litewskim. Kiedy po wypadkach r. 1831 rząd rosyjski rugował ze szkół i wszelkich czynności publicznych język polski, wyszedł też do szlachty żmudzkiej, za pośrednictwem jej marszałka rozkaz, żeby nadal na sejmikach swoich nie używała języka polskiego. Miało się naturalnie rozumieć, że obrady winny się po rosyjsku odbywać, ale nie było to wyraźnie wyrzeczone, ponieważ gubernator sądził, że zakaz polskiego języka jest już tym samym, nakazem rosyjskiego. Otóż na pierwszym sejmiku żmudzkim, który się odbył po tym zakazie gubernatorskim, przed rozpoczęciem obrad zabrał głos książe J. Ogiński, i oświadczył, że wypada się stosować do woli władzy wyższej, zaproponował ażeby obradować po litewsku, którym to językiem cała żmudzka szlachta nie źle mówi, a przynajmniej go rozumie. Z zapalem zgodzono się na ten wniosek i po żmudzkim obradowano. Gubernator się zmiarkował i wydał na drugi rok uzupełniający rozkaz, w którym wyraźnie zalecano ażeby obrady nie inaczej jak po rosyjsku się odbywały.

— Czytamy w Czasie:

„W Królestwie Polskiem ma zajść ważna reorganizacja władz administracyjnych. Głównymi myślami mającemi przewodniczyć w tej reorganizacji są: 1) zmniejszyć o ile możności liczbę urzędników, a powiększyć pensje pozostałym; 2) ułatwić, uprościć i przyspieszyć bieg czynności urzędowych. Pierwszą myśl kierowniczą w tej reorganizacji tak wyraził cesarz Aleksander w swém poleceniu, gdy przeczytał sprawozdanie przedstawione przez gubernatora cywilnego lubelskiego, w którym wykazano smutny stan urzędników: „Ażeby władze Królestwa z wszelką skrupulatnością i pośpiechem zajęły się niezwłocznie zwijanem mniej potrzebnych posad i aby fundusz stąd osiągnięty, użytym był na powiększenie płac urzędników.“ Postępowanie w reorganizacji za pierwszą myślą nietylko nie sprzeciwia się lecz ułatwia właśnie zastosowanie myśli drugiej, gdyż przez zmniejszenie urzędników, a szczególnie przez zniesienie władz zbytecznych przewlekających nieużytecznymi formalnościami czynności urzędowe, uprości się i przyspieszy zarazem ich bieg. Nakoniec przeprowadzeniem w reorganizacji tych dwóch myśli, osiągnąwszy dwie ważne poprawy w administracji, korzystne tak dla urzędników jak dla rządzonej i kraju, osiąga się zarazem najradykałniejszy środek do trzeciej ważnej poprawy, do usunięcia sprzedajności na urządzie i demoralizacji urzędników. Albowiem zniósłszy zbyteczne władze, uprościwszy czynności urzędowe i zmniejszywszy liczbę urzędników a powiększywszy funduszem stąd oszczędzonym szczupłe dotąd bardzo płace urzędnikom pozostałym, usuwa się jeden z głównych powodów przekupności urzędników; gdyż właśnie najczęstszą ta szczupłość pensji, niewystarczającej nawet na zaspokojenie pierwszych potrzeb życia, popychała ich na drogę sprzedajności i szukania zysków w zakazanych źródłach.“

Blizszych szczegółów o zamierzonej reorganizacji skądinąd nie mamy. Nie wiadomo też nam, czy świeżo ogłoszona w Dzienniku Praw a przez wszystkie warszawskie gazety powtórzona ustawa o służbie cywilnej w Królestwie Polskiem, ma stać w jakim związku z zapowiadaną reorganizacją. Gdyby tak być miało, nie wieleby nowego i radykalnego po tych reformach spodziewać się było można. Nie miejsce tu powtarzać w całości bardzo rozciągniętego, bo kilka arkuszy druku obejmującego tekstu rzezonnej ustawy; podamy wszelako niebawem główne jej zarzysy i streszczony wyciąg.

## ROSYA.

Petersburg, 3 sierpnia. Cesarz wydał pismo do arcybiskupa kamczackiego Innocentego, w którym chwali jego zasługi względem krzewienia wiary prawosławnej wśród pogan strefy lodowej oraz w Chinach, i przesłał mu krzyż brylantowy. Podobne pismo otrzymał arcybiskup ołoniecki. Towarzystwo żeglugi parowej „Wulkan“ pomnożyło kapitał zakładowy wydaniem tysiąca akcji po 300 rs. W Inflantach zawiązano Towarzystwo akcyjne „Ceres“ z kapitałem 300,000 rs. dla podźwignienia rolnictwa. Gaz. Akademicka wciąż zajmuje się interesami narodowymi i wojuje z prasą austriacką. W akademii sztuk pięknych zaszły znaczne zmiany; przeszło 20 dawnych urzędników zastąpiono nowymi. Kolej żelazna pomiędzy Abo a Helsingfors postępuje w budowie. Świeżo wystawiono kościół katolicki na katolickim cmentarzu w Petersburgu od strony Wiborgu. Jestto jedyny kościół katolicki za Nową i w ogóle może jedyny w tej szerokości północnej. Kanał Ładogi ma być opatrzonej w szluzę żelazną. Manewr ostatni w obozie połączonych gwardyi pod Krasnym Siółem ma potrwać tego roku tydzień. Budują w Petersburgu drewniany cyrk dla komedii francuskiej i niemieckiej, w którym przedstawienia rozpoczną się z końcem tego miesiąca. Liczba podróżujących z Ameryki do Rosyi i odwrotnie tego roku znacznie się wzmogła.

— Młody autor rosyjski, Włodzimierz Lamański, świeżo ogłosił dzieło, które powszechną na siebie zwraca uwagę. Treść jego jest: „O Słowianach w Azji Mniejszej, Afryce i Hiszpanii.“ Praca ta przypisana uczonemu czeskiemu historykowi Franciszkowi Palackiemu, odznacza się sumiennnością i zapalem.

## FRANCYA.

Paryż, 9 sierpnia. W poniedziałek t.j. wczoraj odbyło się rzeczywiste pierwsze posiedzenie w Zuerich, na którym pełnomocnicy sardyńscy także zasiadali; dziś druga miała być sesja. Nie wiadomo oczywiście, o czem obradowano na tej pierwszej schadzce, na której położono zapewne zasady konferencji. Tyle pewna, że zgromadzenie pełnomocników w celu pokojowym nigdy nie zebrało się wśród niespokojności większych i kłopotliwszego położenia. Żadna z trudności, na które napotkało dzieło pokojowe, nie usunięta dotąd i wątpliwości, według których trudno na podstawie zakreślonej w Villafranca pokój trwały ustanowić, bynajmniej się nie zmniejszyły. — Anglia okazuje ciągle też samą nieufność i w izbach ciągle się odzywają głosy, ażeby polepszyć organizację obrony krajowej. W izbie lordów na sesji ostatniej wystąpili w tej mierze lord Ripon i lord Stratford de Redcliffe; ostatni oświadczył, że widzi Anglię otoczoną niebezpieczeństwami i że nowa wojna może wkrótce wybuchnąć. — Zawikłania kwestyi włoskiej od czasu niejakiego zwiększają się. Kilku przyjaciół księcia Napoleona zwręca, że cesarz pozwolił kuznowi przyjąć i popierać kandydaturę na tron toskański. Dzienniki włoskie z drugiej strony donoszą, że nowy dziennik wyszedł we Florencyi z poręki księcia; ten dziennik nosi nazwę „Italiano“. Donosi on dziś, że wszędzie na domach czytają można napisy: „Niech żyje książe Napoleon! niech żyje król Etruryi!“ (tytuł, którego sobie żyje w istocie ludność). Wiadomo zresztą już w świecie urzędowym, że wybory w Toskanii ukończyły się bez zaburzeń i rozruchów i że wszyscy deputowani należą do partyi anty-lotaryngskiej. W Legacyach i Modenie rzeczy biorą obrót tak niepokojący, że interwencya francuska uważa się za konieczną. Zresztą w tych dniach już zapewne Francuzi zajmą Ankone i Placencją; zdaje się, że chcą się tam zatrzymać dość długo, bo na trzy miesiące zapasy żywności mają się przysposobić dla załogi francuskiej. — Hr. Arese mieszka w Saint Cloud w pokojach położonych bezpośrednio obok cesarskich; z cesarzem żyje w największej poufałości; lecz wielkiego znaczenia politycznego, mogącego wpłynąć poważnie na stosunki włoskie, do jego podróży przywiązywać nie należy. — Cesarz opuścił dziś obóz w Châlons udając się do Plombières, ażeby tam przepędzić dzień tylko. Cesarz komenderował w Châlons wojskiem liczącem 40 tysięcy żołnierza, kazał powtórzyć pod swemi rozkazami manewra z pod Solferino. Wkrótce obóz zwiększy się o dwie nowe dywizye. Opuszczając oficerów przyrzekł cesarz odwiedzić ich znowu we wrześniu z cesarzową. Jutro będzie z powrotem w Saint Cloud. — Wiadomo, że cesarz, cesarzowa i młody cesarzowiec wyjadą 17 t. m. do wód w St. Sauveur. Dzień zabawią cesarstwo w Bordeaux. Stałtąd udadzą się także na 24 godzin do Tarbes, gdzie zwiędzą wspaniałą posiadłość pana Foulda, co zbijać się zdaje pogłoskę, według której minister ten miał zamiar podać się do dymisji. — W dyplomacyach zagranicznych wielkie podobno mają zajść

zmiany. Mówiono, że generał Fleury będzie może mianowany posłem we Wiedniu; ten wybór miał stąpić na żądanie cesarza austriackiego, który polubił od czasu jego misyi do Werony przed tygodniami. — List oczekiwany niecierpliwie przegiędę, list cesarski do ministra prac publicznych jest zredagowany. Redakcja przedłożona cesarzowi jest od tygodnia; nie wiadomo dotąd, czy list będzie ogłoszony.

Marszałek, ks. Małachowój, wódz naczelny armii serwacyjnej opuścił Nancy w sobotę 6 b. m., wydadł do wojska następujący rozkaz dzienny: „Żołnierze! Oddalając się od was, unoszę z sobą pewnością, gdyby cesarz był w potrzebie zmobilizowania armii obserwacyjnej, bylibyście się okazali godnymi waszych zawodnikami waszych poprzedników i szlachetnych zwycięzców pod Montebello, Palestro, Magenta i Solferino. Żołnierze, nie przestawajcie dawać przykład tej karności i tych cnót wojskowych, które podziwiamy, i które z was czynią wieczny zaszczyt krajowi. Gdyby, czego nie daj Boże, ojczyzna miała być zagrożoną, prosiłbym cesarza, jako o łaskę otoczenia, o zaszczyt walczenia na czele waszemi i ostatecznie większym jeszcze blaskiem sławy orłów waszych.“

## ANGLIA.

Londyn, 8 sierpnia. W Dzienniku Herald czytamy: „Mamy teraz bardzo szczegółowe wyjaśnienie zabiegów, które cesarza Austrii skłoniły do tak nagłego zawarcia pokoju; Ludwik Napoleon pokazał mu bardzo niekorzystne warunki, ułożone niby między Anglią a Prusami, zjadł poszło, iż proponował, przez niego lepsze tym chętniejsze znalazły warunki. Wszelako Prusy jak się pokazują nie o warunki tych nie wiedziały, i tylko hr. Persigny przetrząsnął je nagle lordowi Palmerston z życzeniem, aby je Anglia bez zwłoki pochwaliła. Palmerston skłonił się do tego życzenia, i żądał tylko dla fortui chwili czasu aby uzyskać przyzwolenie królowej. Królowa Mość bawiła wtenczas w Osborne, trzeba było dy nieco czekać za odpowiedzią, a gdy nadeszła, była odmowną; królowa domagała się przedłożenia rządu czy na wielkiej radzie ministrów. Na to Ludwik Napoleon nie chciał już czekać. Hr. Persigny zatem negocjował przyzwolenie Palmerstona, a chociaż w tym było tylko pół prawdy, że rząd angielski pochwałę niekorzystne warunki zaproponowane przez hr. Persigny, cesarz Napoleon wystawił rzecz tak, jakby mocarstwa neutralne były postanowiły przyjęcie i wymusić: poczem stanął pokój w Villafranca.“

Przedwczoraj po południu o godzinie 3 opuścili murarze w okolicy Londynu swe zatrudnienie, dopuszczając się przeciw żadnego zakłócenia spokojności i porządku. W niektórych zakładach jednak trwa praca nieprzerwanie, co jest zapewne skutkiem takiego u nich zwyczaju, iż robotnicy pewną część swęj płacy muszą pozostawiać jako rezerwą na wypadek do zatrudnienia. Prózujący utrzymują, iż nie znają się na prowincyi następcy. Z 80 miast prowincyon, do których, między innymi z Manchesteru, Birminghamu, Liverpoolu i Bristolu, odebrali odezwy pochwalające postanowienia i zapomogi pieniężne.

W Manchester odbył się wczoraj mityng, z udziałem osób, celem doreczenia hrabinie Shaftesbury adresu i pięknego popiersia marmurowego jej małżonki p. Darami temi chcieli robotnicy fabryczni wyrazić wdzięczność za gorliwe popieranie w parlamencie bilu o pracy dziesięciogodzinnej. Hrabina odczytała odpowiedź, a lord Shaftesbury wystąpił z mową, którą przyjęto grzotem oklasków.

W sobotę rano wyleciał w powietrze młyn przy wsi chow w Ballincolig w Irlandyi. Pięciu robotników obładujących właśnie baryłki z prochem do ładni, były ogdło ofiarą tego wybuchu, którego przyczyna dostrzeżona niewyjaśniona; z ciała ich zaledwie szczątki zostały pozostawione; z pięciu domów sąsiednich zdarte dachy i kilka drzew z korzeni wyrwanych.

Tytułem paroskim p. Labouchere będzie baron Taunton de Taunton, od miasteczka, które przeżył lat 30 w parlamencie reprezentował. O nim opowiada Examiner taki przykład bezinteresowności. Kiedy jeszcze koleje żelazne były w kolebce, ojciec jego odebrał od pewnej kompanii 30,000 funt. jako wynagrodzenie szkód zrządzonych jego dobrom przez pociągnięcie tamtych kolei. Po śmierci ojca przejął się syn o nieprawdziwości przypuszczenia, że bądź szkody, i sumę w całości zwrócił.

## WŁOCHY.

W Monitorze z dnia 7 sierpnia czytamy: „W Taunton Bourqueney stanął wczoraj w Zürich; obadw pełnomocnicy sardyńscy jak niemniej i obadw niemieccy przybyli tamże na kilka godzin pierwej. Pan Banneville oczekiwany jutro; wraz z jego przyjazdem rozpoczyna się konferencya.“ Monitor z dnia 8 m. b. opowiada o wjeździe króla Wiktora Emanuela do Medyolanu: JKMość jechał na koniu przy

długą drogę od bramy wschodniej aż do katedry przyjmowany okrzykami radości niepolicejnych i deszczem kwiatów niemal zasypywany. Po odwołaniu Te Deum w tłumie, gdzie na niego oczekiwano, wladze piemontskie, tudzież marsz. Vaillant z wielu oficerami, udał się do pałacu. Illuminacje były bardzo wspaniałe, a na dziś wieczór jeszcze świetniejsze zapowiadają. — W tymże numerze Monitor: Miasto Brescya posiada posąg „Zwycięstwo.” Dawniej już minister Fould uprosił o pozwolenie zajęcia kopii z tego arcydzieła stałości dla muzeum w Paryżu, ale Rada miejska ośrodkowości o zachowanie tak cennego pomnika na to nie zezwoliła. Teraz zaledwie marszałek Vaillant powtórzył życzenie ministra, municypal-Brescya natychmiast postanowiła zarządzić zdjęcie kopii na koszt miasta, i Viktorię tę złożyć w dacharzewi jako oznakę wdzięczności całego obywatelstwa. Grzeczne zajęcie się Sardynią Monitorem, przez pewien czas ledwie z konieczności państwa wspomniany, można uważać za oznakę, że stołeczności obudwóch sprzymierzeńców traca cierpkość, a serdeczną zapowiadają zyczliwość. Jakoż gwałtem tego było trzeba, jeżeli chodzi o zachowanie powołanego stanowiska w Zürich i nieuchylenie się pod dyktando dyplomacji austriackiej. — Wybory na sejm włoski, jak o tém telegrafem donoszą z Florencji 8 sierpnia, odbyły się porządnie, z godnością i powagą: posłami zostali wszyscy ministrowie, tudzież okoliczności niepodległości, z których tu przytaczamy: Masi, Torignani, Rubieri, Ginori, Zanetti, Perugini, Franchini, de Rossi, Vanucci, Cini, Capponi, Montanelli, Bartolomei, Ruschi, Del Ré, Garibaldi, Galeotti, Caselli, Fabiozi, Giorgini, Malenchini, Romanelli. Wybory te dokonane zostały po głosowaniu prawa wyborczego z roku 1848, ale jeszcze szerszego rozszerzonego. Ktokolwiek 10 fr. podatku jest wyborcą. — La Presse ma następującą wiadomość z Florencji pod dniem 3 sierpnia: Stronę dynastji wygnanej, po dezercji z ich szeregów byli Strozzi, Gherardesca, i innych, agitują teraz wsiach, aby włóścian zbuntować. Przed kilku dniami odkryto spisek zrobiony na opanowanie twierdzy Belvedere. Dymisya kilku wyższych oficerów wzięła się być z tém w związku. Pomimo tych usiłowań wypadek wyborów bardzo dobry, i ogłoszenie za wakujący niewątpliwe. Kongresowi, który przez w ostatniej instancyi rozstrzygać, przedkładają się trzech kandydatów, którymi jak się zdaje są: Książna Parmy, ks. Carignan i ks. Leuchtenouski. Jenerał gubernator Bononii, Cipriani, wydał kłopotliwym do ludu Romanii, do żołnierzy i gwarancji narodowej, pełną zaufania w przyszłości. — Dziennik Diritto donosi, że przez zimę pozostanie w Włoszech 200,000 Austriaków. W Polech, koło Rovigo, Adryi, Ariano, wytknięto obozy 40,000 ludzi.

Depesza telegraficzna z Marsylii, dnia 9 sierpnia, donosi: Odebraliśmy wiadomość z Neapolu z dnia 8 b. według której poseł związku szwajcarskiego przedłożył swoje żądania w następujące artykuły: 1) wycofanie mundurów pułków terezińskich; 2) odjęcie imienia cudzoziemskim tytułu pułków szwajcarskich. Prezes ministerstwa książę Serra Capriola, ma udać do Rzymu w nadzwyczajnym poselstwie.

### TURCYA.

Z Belgradu, 5 sierpnia, donoszą o prowokacyi ludu serbskiego przez tamecznego paszę tureckiego, który bezprawnie rozkazał całej miastu opasać wałami obronnym, kiedy tymczasem na właściwej formie ograniczyć się powinien. Nadto pewnemu towarzyszemu austriackiemu ustąpił gruntu do fortecy, aby przemykanie (?) zorganizować. Serbo-mocno stąd rozdrażnieni, i trudne mogą powstać kłopotliwania. Zresztą położenie ks. Miłosza, w któ-

rym odzywają się samowładne instynkta, jest trudne, chociaż u ludu prostego, z którym wybornie umie się obchodzić, wielkie ma zachowanie.

Carogrod, 3 sierpnia. Wojska tureckie, tworzące armią Naddunajską, pozostają, jak donosi Gazeta Tryestska, aż do zupełnego uregulowania stosunków Księstw, w obozie pod Szumłą. Sciągnięci zaś rezydowie zostaną w skutek zawarcia preliminarjów pokojowych rozpuszczeni. — Porta nakazała biskupom Chalcedonu, Heraclei, Nikomedyi, Efezu, Kyziku i Derkonu, w skutek wręczenia jej przez synod memoriału, wyjechać do swych diecezji.

— Z Aleksandryi donoszą 25 lipca: Życie wicekróla było w tych dniach z jego własnej winy w wielkiem niebezpieczeństwie. Znajdował się on w Tantah, mieście na pół drogi między Aleksandryą a Kairem leżącym, gdzie mu wśród nocy przyszło do głowy przejechać się koleją żelazną. Wsiadł do swego wagonu i puścił się ku stolicy; tymczasem pociąg z Aleksandryi jadący spieszenie, dogonił i uderzył silnie o wagon wicekróla. Wszystkie osoby z orszaku wicekróla odebrały mniejsze lub większe kontuzje, tylko on sam został nienaruszony, i zachował zwykłą sobie zimną krew.

— Pan Thouvenel, poseł francuski przy Porcie, w podróży do Carogrodu, zatrzymał się d. 28 z. m. w Atenach.

### SZWECYA I NORWEGIA.

Stokholm, 2 sierpnia. Marszałek austriacki, książę Wasa, syn Gustawa VI, który w roku 1809 był z tronu zrzucony i umarł za granicą pod nazwiskiem pułkownika Gustawson, teraz z okoliczności wstąpienia na tron króla obecnie panującego warując własne prawa do korony szwedzkiej przesłał protestacyą pięciu wielkim mocarstwom i Danii. W skutek tej protestacyi minister spraw zagranicznych wydał okólnik do pełnomocników szwedzkich u dworów zagranicznych.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Gniezno, 8 sierpnia. Przed kilku laty w najlepsze się o te czasy około żniw krzątano, dziś wszystko w stodołach, w wrogach lub stogach. Zastanowienia godna rzecz, iż od lat dziesięciu noże, każdy rok rychlejsze nam żniwo niesie, jak gdyby z każdym rokiem kochana nasza mater alma inny od zwyczajnego tór przebiegając, w jednym roku, z jednego kawałka ziemi podwójnem żniwem obdarzyć nas chciała: wszakże przy zaprowadzonym płodozmianie, gdzie to po życie następujące ugor z pognojem, możnaby po spręcie żyta 10 lipca jak się to w tym roku działo, na jednorazową głęboką orkę, zasiał hreczkę, a byle czas sprzyjał wyrosłaby i dojrzała przed św. Michałem. Rezultat żniwa tegorocznego w naszym powiecie jest tak rozmaity, iż sąsiednie sobie nawet folwarki nie jednako do niego zadowolnione. Rzep udał się powszechnie a obfitość ziarna wynagrodziła niskie ceny tegoroczne. Żyta przed 12 września zasiane, robaki po większej części zniszczyły tak dalece, że je niektórzy gospodarze zorać musieli; siewy późniejsze wydały sprzęt dobry tak co do snopu jak co do ziarna, zali się prawda ten i ów na zły plon, większość przecież zadowolniona. Pszenica rychła udała się dobrze, późniejszą zaś robaki zaczęły niszczyć od maja do żniw samych; widziałem w maju u jednego z sąsiadów moich pole z pszenicą dość dobrą, przejeżdżałem tamtędy później razy kilka i coraz mniej było jej na zagonie, a gdy resztkę dojrzała od robaków oszczędzona skoszono, nie było co wiązać, zgrabiono ją i widłami jak siano na wóz kładzono. Grochy miejscami tylko się udały, większa część powiatu ma zbiór zaledwie średni; słoma krótka, cienka i licha, lecz w strąk obfita. Dobre owoy należą u nas do wyjątków, toż samo i jęczmiona; powschodziły równo, ich ciemnozielony kolor cieszył nas nadzieją dobrego sprzętu, ciągną posucha wstrzymała ich vegetacyą, a robaki wielką szkodę w jęczmionach porobiły. Żyto majowe (jare) najmocniej od robaków ucierpiało; są folwarki gdzie go całkiem w skutek tego zniszczenia nie sprzątano. Siana sprzątniono dużo i pogodnie, koniczyzn mniej, a potrawy i drugie cięcie koniczyzny zupełnie chybiły. Po kartoflach wielkiego nie można się spodziewać plonu, pokazują się na liściu gdzieniegdzie plamy czarne, owe zwiastuny złowrogie zarazy; a deszcze, których się przecież po zesłsobotniej burzy z ciężkim grzmołem i rzęsistymi piorunami połączonej, spodziewać należy, bodaj złemu, posuchą już wyrządzonemu, zapobiega. Kukurudzki, ćwikły, nigdzie w polach nie widziałem dobrej, będzie czem pasć i słać, lecz nie będzie czem krasić. Między ogrodowiznami ogórki w tym roku prym trzymają, to też radość gospodyń naszych rzędnych wielka, boć to zwykle ich dochód bywa; już w myśli widziały sakiewki srebrem, ba złotem na-

wet wzdęte, podobniuchne owym ogórkom pękatym po grzędach rozłożonym, kiedy oto niskie ceny miasto szlachetnym kruszcem, miedzią woreczki napelniają, bo nawet po 4 gr. pol. mendel sprzedawano, zwykła przedci ich cena jest u nas gr. pol. 10 do 15. Owocu bardzo mało a i ten robak toczy; niezmiernie mnóstwo chrabaszczy zniweczywszy część wielką kwiecica, rzuciła się później na zawijający się owoc. Sprawadziwszy całe nasze żniwo do jednego mianownika, myślę nie minąć się z prawdą, zowiąc je miernem. Widzimy prawdę tu i owdzie stogi na polach, krzywe i koslawe, zwyczajnie niewprawną ręką stawiane, bośmy od lat wielu stogów nie mieli, liczba ich przecież zanadto szczupła, aby pokryć niedobór w jarzynie i roślinach okopowych. Wspomniałem wyżej o szkodzie, jaką nam robaki w tym roku wyrządziły; zapytacie zapewne, do jakiego rzędu należą, zkad się biorą itd., jest to pytanie, którymby ludzi fachowych zagadnąć należało. Już to zeszłej jesieni, kiedy rychłe oziminy w skutek robaków marnie poczęły, z różnych stron podnoszono na tę nową plagę skargi: spodziewać się należało, że który z panów naturalistów śledzić, dociekać i obserwować nie zaniecha to dotąd nam nieznanne żyjątko, że nam swych spostrzeżeń udzieli, a poznawszy ich organizm wskaże może sposób, jakby w samym zarodzie zniszczyć owad tyle szkodliwy. Wszakże to kapuśniki nasze chronimy od wążenie posianiem gdzie niegdzie nieprzyjemnych im konopi; dla czegożby zaprawą stósowną siewu, dodatkiem mierzwie cząstek ten owad niszczących, złemu zaradzić nie miano? Chodzi przecież przedewszystkiem o dokładne poznanie owych żyjątek; a to jest rzeczą ludzi podobnym śledzeniom poświęcających się. Co dotąd o tym owadzie slyszalem polega na czystych przypuszczeniach, które nie mając podstawy naukowej, same przez się upadają. I tak jedni twierdzą, że robaczki te spowadził nam deszcz, który właśnie przed 12 września r. z. padał; są przecież okolice, które deszczu w tym czasie nie miały, a robak zasiewy rychłe stoczył, inni utrzymują, że w samym zarodku był zarodek tego owadu, w ziarnie później sianem zarod ten zasechł i zmarniał. Jęczmień, żyto latowe całą zimę w stodołach lub spichlerzu spoczywało, dla czegoż to tam się ów zarod utrzymał? Czytałem wreszcie twierdzenie z Królestwa przypisujące zniszczenie rychłych siewów grzybkom, w skutek deszczu na młodej roślinie osiadłym; grzybki przecież to były skutkiem, nie zaś przyczyną zniszczenia; robak podciął roślinkę, ta przechodząc w zgniliznę grzybkami się pokryła. Ot i wszystko com w tej mierze czytał lub slyszal, przyslyżylby się zaś nie pomalą nam prostaczkom, ktoby coś więcej, gruntowniej i obszerniej w tym przedmiocie napisał. Od kwartału przeszło kochany nasz Ziemiannin drzemie, w którymby rzecz rolnictwa się tycząca umieścić należało, dla tego ją tu poruszam.

(Jeszcze w końcu roku zeszłego wydział nauk przyrodniczych Tow. przyj. nauk pozn. jednemu z członków swoich polecił opracowanie materji, której szan. korespondent dotyka, tj. podanie środków przeciw grasującym teraz myszom, wążnikom, owadom i robaczkom. Ogłoszenie pracy przypadek zdarzony opóźnił; dziś przesłana już jest do druku i wkrótce zostanie oddana na użytek gospodarzy. Przyp. Red.)

Grodzisk, 8 sierpnia. Czytamy w niem. Gaz. Pozn.: Wczoraj około północy zgorzały 4 stodoły na jednym z przedmieść. Cały sprzęt stał się pastwą płomieni, przez co szkoda około 2000 tal. powstała. Dwie tylko stodoły zabezpieczone były. Przechodzący landwerżyści widzieli krótko przed wybuchnięciem pożaru na tém samym miejscu trzy nieznajome osoby, które tak prędko się oddaliły, że ich dogonić było niepodobnem

— Pan Seweryn Korzeliński, obywatel galicyjski, major w drugim pułku ułanów legionu polskiego na Węgrzech, a następnie wychodząca do Australii, wydał obecnie w Krakowie opis swojej podróży i pobytu w tej piątą część świata. Wspomina on między innymi, że przybywszy do miasta Melbourne stanął w Hotelu Polskim (Polish Hotel), utrzymanym przez polskiego żyda Silberberga. Zona i córki gospodarza hotelu nie zapomniały polskiego języka. Sama Silberbergowa wielce przywiązana do rodzinnego kraju, często, jak pisze autor, powtarzała z prawdziwym uczuciem: „Moi panowie, wszędzie żyć można i ładne miejsca znaleźć, ale czy jest gdzie na świecie co podobnego jak nasza Warszawa? Co dzień modły zanoszę do Boga, by mi pozwolił umierać przynajmniej w Polsce”. — „Cześć kobiecie, dodaje Korzeliński, jakiegokolwiek jest ona religii, przechowującą podobne przywiązanie do kraju swego.”

### Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 11 sierpnia. Dzisiejszy Austriacki Korespondent donosi podług prywatnych wiadomości z Parmy 9 b. m. że Piemontczykowie ztamtąd wypędzeni i czerwona rzeczpospolita ogłoszona została. Właściciele i lubownicy porządku uciekają (?) (B. Z.)

Berlin, 12 sierpnia. Dziś rano wydano następny buletyn o stanie zdrowia N. Pana:

N. Pan miał noc spokojną. Objawy ciśnienia na mózgu nie powiększyły się. Stan zdrowia N. Pana jak wczoraj.

Saussouci, 12 sierpnia, o 8 z rana.

Dr. Grimm. Dr. Boeger. (P. Z.)

# CONCORDIA

Kolońskie Towarzystwo od zabezpieczenia życia

kapitał zakładowy 10,000,000 talarów.

Concordia przyjmuje:

**Zabezpieczenia życia** w jak najrozmaitszy sposób za bardzo mierne premie i pod liberalnymi warunkami; 30letnia osoba płaci za każde 100 talarów kapitału, płatnego przy śmierci, roczną premię w ilości 2 tal. 1¼ sgr., 40letnia osoba w ilości 2 tal. 24 sgr. 9 fen. itd.;

**Renty dożywotnie** albo zaraz się zaczynające, albo też dopiero po upływie pewnego przeciągu czasu; przy zaraz się zaczynającej wypłaca się miesięcznej osobie 10 procent, 70letniej przeszło 13 procent jej kapitału jako rentę dożywotnią;

**Zabezpieczenia podróżujących** przeciw niebezpieczeństwu uszkodzenia przez przypadki w podróży na morzu i lądzie; premia całoroczna wynosi 1 na tysiąc;

**Kasy wyposażenia dzieci** Concordii spoczywają na zasadzie wzajemności. Wypłata następuje po ukończeniu 21 lat.

W końcu roku 1858 miała Concordia 5272 zabezpieczonych z kapitałem zabezpieczenia 7,814,737 tal., i sumę rentową 32,836 tal. W tymże czasie miało w kasie wyposażenia dzieci 19,051 osób.

Dokładne prospekta, taryfy, jako też wszelką żadaną wiadomość udzieli główny agent Concordii.

Lipschitz, komisarz aukcyjny,  
biuro, ulica Szeroka nr. 20.

